

## Wychodzi co niedziela.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier:

całorocznie 3 zł. 60 ct. wal. austr.  
 $\frac{1}{2}$ -rocznie 1 „ 80 „ „ „  
 $\frac{1}{4}$ -rocznie — „ 90 „ „ „

Numer pojedynczy kosztuje  
 10 ct. w. a.

w biurze dzienników: Płohna  
 ulica Karola Ludwika liczba 9  
 i Olszewskiego, ulica Kiliń-  
 skiego liczba 2 we Lwowie.

# GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłatę zamiejscową i należności za ogłoszenia i reklamy przysyłać należy franco do Administracji „Głosu Wolnego“ 15 ul. Kopernika we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy 12 centów za wiersz drobnym pismem; za ogłoszenia większe lub częstsze stosownie do umowy

Przedpłatę miejscową oraz należności za inseraty przyjmuje drukarnia pod liczbą 5 przy ulicy Kopernika we Lwowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

## Narodowa partya żydowska.

### II.

Żydzi, którzy do niedawna prawili nam o zamiarze ich złączenia się z Polakami i nawet, jak to już wspomnieliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, przy sposobności ostatniego spisu ludności w Galicyi przyznali się, jakoby stanowczo, do narodowości polskiej, dziś nagle zmieniają front i gotują się pod komendą „Narodowej partji żydowskiej“ do boju z nami Polakami i Rusinami, jako odwiecznymi tubylcami tej ziemi, która ich niegdyś przyjęła z litości w gościnę, ażeby w Radach gminnych, w Sejmie i Radzie państwa, o ile w niej zastąpioną jest Galicya, zdobyć sobie górujące nad nami stanowisko, z którego by wywierać mogli stanowczy wpływ na bieg naszego życia politycznego i ekonomicznego, czyli inaczej mówiąc — stać się wszechwładnymi panami w kraju naszym i zamienić go w swoją ojczyznę, a nas odwiecznych tubylców, przez wzgląd na doświadczone dobrodziejstwa ze strony naszych przodków, którzy ścigane żydostwo przyjęli w gościnę, użyć, zdaje się, do noszenia żydom wody i rębania drzewa, bo tej ciężkiej pracy oni poświęcać się nie zwykli, a nadto może radując się z odniesionego nad nami zwycięstwa, skazą nas na odgrywanie roli „hamana“ przez cały czas trwania naszego żywota.

Nowy kurs życia politycznego galicyjskiego żydostwa powinienby przyprowadzić nas Polaków i Rusinów a więc Chrześcijaństwo galicyjskie do opamiętania, bowiem pomroka polityczna, powstała wskutek zgęszczenia się mgły socjalistycznej, bardzo łatwo przyczynić się może do urzeczywistnienia śmiałych zamiarów »Narodowej partji żydowskiej« względnie Żydostwa, którego kościół *de facto* zrównoważono z kościołem katolickim, przy sposobności uchwalania uznanej ustawy o święceniu (wypoczynku) niedzieli i szabasu w Galicyi, co bardziej jeszcze przyczyni się do zrujnowania przemysłowców chrześcijańskich naszego kraju, zwłaszcza w obec tej zaprzeczyć się nie dającej okoliczności, że żydzi jeszcze przed powstaniem „Narodowej partji żydowskiej“

opanowawszy handel i przemysł krajowy za pomocą posiadanego wpływu we wszystkich bankach i instytucjach finansowych w Galicyi, które im niejako wyłącznie otwarły szerokie bramy kredytu, zajęli tem samem stanowisko górujące i stanowczy wpływ wywierające na bieg naszego życia ekonomicznego, a tylko chyba jeszcze rozchodzić im się może o wywieranie stanowczego wpływu na bieg naszego życia politycznego, ażeby z ziemi naszej usunąć nas, a z nami naszą narodowość i cywilizacyą chrześcijańską.

Zagłębmy tylko do *Banku krajowego* a wnet dziwnie nam się wyda okoliczność, że instytucya ta hojnie obdarza kredytem żydów, a bardzo skromnie, a może nawet jeszcze mniej, jak skromnie przyznawać raczy kredytu chrześcijańskim przemysłowcom, jakkolwiek mąż na czele tej instytucji krajowej stojący jest pochodzenia demokratycznego, wychowany na chlebie demokracji mieszczanstwa lwowskiego i na tegoż barkach wyniesiony do dostojenstw zasypujących go złotem.

A jakąż to zasługę około rozwoju galicyjskiego handlu i przemysłu położyło *Towarzystwo galicyjskie dla handlu i przemysłu*, w którego skład wchodzi niemal wszystkie filary główne Kościuszkowskiej Wystawy krajowej z r. 1894, a które nie wahało się podjąć na siebie niemoralnej roli zaopiekowania się „ringiem cegielnianym“ lwowskim, ażeby umożliwić kilkunastu wyzyskiwaczom pozbycie się — za drogą cenę lichego wyrobu cegieł, z wielką szkodą przemysłu budowniczego i odbiorców, zmuszonych koniecznością do kupowania od ringu lichiej mieszanki cegieł? A czyż może zechce nam zaprzeczyć dzisiejszy dyrektor główny Banku krajowego, że jeszcze wtedy, kiedy nie istniała w Galicyi urzędownie zatwierdzona *Narodowa partya żydowska*, a on zaś był dyrektorem *Towarzystwa kasy zaliczkowej* we Lwowie, już otwierano (ze względów liberalnych) na ościernie szerokie bramy kredytu przedsiębiorcom żydowskim, a natomiast odmawiano go uczciwie pracującym przemysłowcom chrześcijańskim.

Na poparcie powyższego twierdzenia naszego pozwolimy sobie przytoczyć fakt, kie-

dyto w tej Kasie otwarto na grube tysiące sięgający kredyt wówczas jeszcze bardzo skromniutkiem funduszem rozporządzającym Rappom (dwom żydowskim przedsiębiorcom budowy domów na sprzedaż), a natomiast odmówiono w niej kredytu uczciwie i rzetelnie na kawałek chleba pracującemu rękodzielnikowi chrześcijańskiemu, względnie jednemu z lwowskich stolarzy, który będąc członkiem tej Kasy zaciągnąć chciał w niej pożyczkę, *aż w kwocie 150 złr.*, za którą ręczył zamożny budowniczy, posiadający znaczniejsze realności we Lwowie, który również będąc tej Kasy członkiem, posiadał w niej udziały swoje w kwocie 400 złr. przezeń gotówką złożone i nie był jej dłużnikiem. Mimo, że chrześcijański rękodzielnik ów posiadał tak poważną i wszelką gwarancję tej kasie dającą rękojmię, a w dodatku wiedziano w Dyrekcji jej, że ów stolarz jest rzetelnym płatnikiem i choć nie wielką, to zawsze jaką taką posiadał realność, mimo to pożyczki nie otrzymał, wskutek czego wraz z ręczycielem wystąpił z tej kasy.

Jeżeli podnosimy podobne okoliczności to nieczynimy w zamiarze robienia z tego tytułu zarzutów przeciw pomienionemu dyrektorowi, który z popędów demokratycznych jako poseł należał do lewicy sejmowej, jeno czynimy to jedynie w tym zamiarze, ażeby wykazać żydom, że już od dawna zajęli u nas górujące stanowisko, wywierające stanowczy wpływ na bieg naszego życia ekonomicznego, a chyba jeszcze rozchodzi im się o to, ażeby takż sam wpływ wywierać na bieg naszego życia politycznego i narodowego, ze szkodą cywilizacji chrześcijańskiej.

Powyż wymienione instytucje należą, jak wiadomo, do owych, które powstały nie dla robienia interesów pieniężno-spekulacyjnych, lecz głównie a może i jedynie rzecz można dla celów wyższych i szlachetniejszych od prostej spekulacji, bo w zamiarze, jak n. p. Bank krajowy, podnoszenia dobrobytu krajowego w kierunku materialnym i moralnym, a więc w celu popierania narodowego gospodarstwa rolniczego, handlowego i przemysłowego, a towarzystwa, jak owa wyż pomieniona Kasa, oparte na wzajemności, miały zadanie iść w pomoc naszym





pracy swoich członków i wyrwać ich z paszczy rekinów bezsumiennego lichwiarstwa.

Wiadomo nam wszystkim, jak tego rodzaju instytucje nasze wywiązują się z swego posłannictwa. A cóż dopiero mówić o instytucjach pieniężnych, operujących w kraju naszym li tylko dla celów spekulacji pieniężnej? Na to pytanie jest żywa odpowiedź: materialnie zrujnowana szlachta, zupełne zubożenie stanu przemysłowego i wyzuty z swej ojcowizny lud galicyjski, który o kiju żebraczym, we łzach tonąc, żegna się z świętą ziemią swych ojców i ciągnie za brzegi oceanu za nową ojczyzną, albo też wyciąga ręce błagalnie w stronę Północy, gdzie mu wielbiciel rządów carskich wskazują jakoby znośniejsze dlań warunki bytu.

I w takiej to właśnie boleśnej dla narodu naszego dobie poczyna *Narodowa partya żydowska* nawoływać Żydostwo pod sztandar do walki, celem opanowania dominujących dla się stanowisk, z których by wpływ swój stanowczy wywierać mogło na nasze życie polityczne, ażeby ziemia, którą naród nasz morzem łez i krwi swej uprawiał, stała się ojczyzną Żydostwa i jego cywilizacji.

Czy podobne stósunki, panujące w Galicyi, przyniosą zdrowe owoce Państwu, naszemu krajowi i naszej sprawie narodowej, na to pytanie jest jedna li stanowcza odpowiedź: nie. Jak to już w poprzednim numerze pisma naszego oświadczyliśmy, tak też i dziś powtarzamy, że nie jesteśmy przeciwnikami dążenia Żydostwa w kierunku odzyskania swej ojczyzny; nie potępiamy go za to, że marząc o swej ojczyźnie stara się o pielęgnowanie w łonie swem ducha narodowego, lecz już dla samego poszanowania zmysłu zachowawczego nie śmiemy dopuszczać do tego, ażeby ziemia praojców naszych stać się mogła jego ojczyzną, a my jej tułaczami.

*Narodowa partya żydowska* więcej przysłużyłaby się Żydostwu, gdyby najsamprzód postarała się o uszlachetnienie społeczeństwa żydowskiego, ażeby w niem nie bujała żądza wycisku innych społeczeństw w sposób potępienia godny; niechby zadała sobie pracy i starała się wywierać na Żydostwo galicyjskie i pozagalicyjskie wpływ swój, ażeby na porządku dziennym nie stawiano przykładów niecných czynów praktykowanych w Żydostwie, jak nieludzka lichwa, szpiegostwo ze zdradą własnego kraju, rozboje, zuchwałe kradzieży, wyrefinowane oszustwa, rozgałęziony handel dziewczętami dla celów prostytucyjnych, najczęściej bez wiedzy i wbrew woli podstępnie uwiedzionych ofiar, i tym podobne rzeczy, przed którymi wzdryga się natura ludzka i pobudza niezadowolony co najmniej do stronienia od żydostwa nie dla tego, żeby go całego pomawiano o przymioty nieludzkie, tylko dla tego, że

w stósunku do ludzkości żydowskiej za wielki procent wyłania się z niej niezwykłych zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa.

Jak już wyżej wykazaliśmy, bez potrzeby zamierza *Narodowa partya żydowska* ubijać się dla Żydostwa o stanowisko wywierania stanowczego wpływu na bieg naszego życia ekonomicznego, gdyż wpływ ten ono już dziś wywiera, a zagarnawszy w ręce swe krajowy przemysł szynkarSKI, który tak bardzo ważny wpływ wywiera na zdrowie ludzkie i obyczajność publiczną, mogłoby nawet moralnie niszczyć naród nasz i zatruwać jego życie narodowe i polityczne, jakkolwiek tego rodzaju postępowanie należałoby piętnować mianem nieuczciwości i bezprawia, zasługującego na potępienie

Radzilibyśmy, ażeby niniejsze uwagi nasze trafiły do przekonania ogółu żydowskiego że w pierw wypadałoby żydostwu zająć, za wzorem innych społeczeństw, stanowisko odmiennie od dzisiejszego, któreby go czyniło znośniejszem i nie dawało powodu niezadowolonego patrzenia się nań niedowierzającym okiem, jakim nań spogląda dziś niemal świat cały.

## Kronika.

**Sprawa dostawy żywych wołów dla garnizonu lwowskiego**, z powodu poruczenia tej dostawy aroganckim żydkiem węgierskim, oparta się o ministerstwo wojny, Koło polskie i Sejm nasz, a wreszcie stała się przedmiotem rozprawy sądowo-karnej, gdyż — o dziwo! — wyciskujący wojskowość żydek węgierski zaskarżył o obrazę honoru jednego z lwowskich rzeźników, p. Antoniego Mokrzyckiego, że ten pomienionych dostawców nazwał „*ungarische Räuber*.“ Już nawet przyszło do pierwszego terminu rozprawy, na którym postanowił sąd wezwać powołanych przez oskarżonego świadków, których zeznania gdy stwierdzą, że dostawcy w sposób rabusiowski krzywdzą wojskowość, to cała ta sprawa gotowa wreszcie stać się przedmiotem prokuratury państwa.

Nie możemy pojąć i wytłumaczyć sobie, dla czego wbrew warunkom kontraktu, zawartego między wojskowością a owymi żydami węgierskimi, dostarczane są i przyjmowane przez wojskowość woły niżej minimalnej wagi 350 kilogramów i to właśnie w tym czasie, kiedy dostawcy obowiązani są dostarczać woły tuczone; dla czego wbrew warunkom kontraktu są dostarczane grube kości, cała głowa, całe nogi, wątroba, serce i t. p.? Wszak to nie przyczynia się do dobrego odżywiania żołnierzy.

Widocznie musieli dostawcy wprowadzić w błąd wojskowość i chyba na tej podstawie zawrzeć z nią drugi czyli dodatkowy kontrakt, mocą którego przyjmuje wojskowość grube kości, głowę z nieużyteczną czaszką, całe nogi, wątrobę, serce i t. p. za mięso dla żywienia żołnierzy.

Gdyby w warunkach licytacyjnych był zarząd wojskowy choćby słówkiem wspomniał, że będzie zamiast tuczonych przyjmował chude woły niżej minimalnej wagi (tylko 330 kilogramów ważące) i zamiast mięsa, grube kości, cała głowę, całe nogi i cały podrób z wołu, natenczas byłoby nasi rzeźnicy wnieśli taką ofertę, że wojskowość o znaczne tysiące płaciłaby mniej co roku za dostawione woły, a więc o grube tysiące rocznie mniej kosztowałaby ją dostawa mięsa dla wojskowości.

Nie dziwimy się tedy p. Antoniemu Mokrzyckiemu, że widząc co się dzieje nazwał dostawców wołów rabusiami, ale natomiast dziwić nas musi bezczelność i zuchwałość węgierskiego żyda, który w obecności wysokiego dygnitarza administracji wojsko-

wej śmiało utrzymywać, że *gdyby nawet koty, zamiast wołów, dostarczały wojskowości, to i te zostaną przyjęte*. Ponieważ ta okoliczność ma być przed sądem stwierdzoną, więc i wojskowi będą w tej sprawie świadczący. Leży tedy w interesie zarządu wojskowego, ażeby publicznie i wobec sądu zuchwały wyciskacz węgierski wytłumaczył znaczenie powyższego, co do kotów, twierdzenia swego, iżby je publiczność mylnie nie pojmowała, jak to już dziś poniekąd się dzieje, rozumie się, nie bez pewnych komentarzy, opowiadanych sobie na ucho

Podobne — na każdy sposób bezczelne — wyrażenie się węgierskiego aroganta żydowskiego, operującego u nas na wycisk wojskowości, z wielką krzywdą dla producentów i przemysłu naszego kraju i jego stolicy, zniewala prasę miejscową do zainteresowania się owym procesem o obrazę honoru dostawców wojskowości i czuwania, ażeby rzekomo obrażony dostawca węgierski — aż do skutku poszukiwał właściwego sobie honoru.

Ale też i władze wojskowe powinnyby pociągnąć rzeczonoego dostawcę do surowej odpowiedzialności, za owe wyrażenie się jego o kotach, które — bądź co bądź — mieści w sobie znamiona obrazy administracji wojskowej.

**Magistrat lwowski** nie wiemy z czyjej inicjatywy przybiera charakter przytuliska emerytowanych c. k. starostów. Wszak mamy dosyć ludzi żadnych kawałka chleba i zdolnych do pracy biurowej, których z lepszym skutkiem dla autonomii gminnej możnaby pomieścić w biurach magistratu, zamiast zapełniać te biura pensyonowanymi c. k. starostami, dla których gmina nie ma żadnych obowiązków. Rada miejska powinna zająć się tą sprawą i wpłynąć na prezydenta miasta, ażeby dyurna w magistracie nie powierzano emerytowanym c. k. starostom i kosztem gminy nie tworzone im niezastużonych synekur.

**Los dziewcząt rodziców niezamożnych.** „Zagladnijmy jeno do sz'ól żeńskich wogóle, a przedewszystkiem do tych, do których uczęszczają starsze dziewczęta, to przykrego doznamy wrażenia. Bodaj czy nie 50% uczęszczających na naukę dziewcząt, wygląda suchotniczo, o których stosunkowo w krótkim — niestety — odstępie czasu donoszą rodzice, że po długiej i ciężkiej chorobie (suchoty) przeniosły się do wieczności.“ Tak powiedzieliśmy w poprzednim numerze naszego czasopisma i niechaj nam będzie wolno zaręczyć, żeśmy w tym względzie nie ulegli przesadzie. Cóż tedy się stanie z przyszłym pokoleniem naszym, jeżeli to poczęte zostanie w żywocie znękanych, wycięzonych fizycznie i schorzałych matek? Czyż stan taki nie prowadzi nas do wynarodowienia?

Sprawa to ważna i wymagająca zainteresowania się nią ogółu, a przedewszystkiem naszego duchowieństwa i szkolnictwa, albowiem głównie winę z tego tytułu, grożącego nam wynarodowieniem a przedewszystkiem zkoszlawieniem naszego społeczeństwa, przypisać należy dotychczasowemu wychowaniu publicznemu społeczeństwa chrześcijańskiego, którem to wychowaniem zajmuje się kościół i szkoła.

Inaczej, czyli o całą odległość nieba od ziemi przedstawiają nam się te stosunki w społeczeństwie żydowskim. Dziewczęta żydowskie są zazwyczaj dobrze rozwinięte fizycznie, o cerze zdrowej, silnie zbudowane i wyglądające wobec naszych chrześcijańskich jak łanie.

A przecież nie można zaprzeczyć prawdzie, że niejedna z tych zdrowych i silnie rozwiniętych fizycznie dziewcząt żydowskich jest córką ubogich rodziców, zamieszkujących najczęściej suterynowe pomieszkowania wilgotne, a czasem nawet piwniczne, nie mówiąc już wcale o sposobie praktykowanego w domu rodzicielskim sposobu odżywiania dzieci.

Żydzi jednakże nie łamią sobie głowy nad tem, czy dla dziewcząt mają być zakładane wyższe gimnazya, prócz szkół wydziałowych i seminarjów żeńskich, albo też mają być dla dziewcząt otwarte uniwersytety, jakkolwiek nigdzie ich tam nie zabraknie, bo żydzi liczą się z prawem natury i wiedzą doskonale, że przeznaczeniem kobiety i to głównem jest wyjście jej za mąż.

Tak samo jak żydzi, również i my chrześcijanie pojmować winni główne powołanie naszych córek, a wówczas bardziej troszczyć się będziemy o ich rozwój fizyczny, aniżeli mordować i wycięzać siły ich wątłe naukami, które dziewczęta przedwcześnie prowadzą do grobu.



Jeżeli Państwo postarało się o zakłady ubezpieczające robotnika na wypadek jego słabości, lub zaszłego wypadku nieszczęścia i w podobnym razie nawet dające mu dożywnie utrzymanie, albo też wdowie i sierotom po nim pozostałym możność bytu w społeczeństwie, to dlaczegożby nie miano pomyśleć o losie dziewcząt a przyszłych matem przyszłego pokolenia, czyli o zakładach zajmujących się wykształceniem i wyposażeniem dziewcząt?

W tej sprawie radziłybyśmy zasięgnąć opinii jak najszerzszych kół towarzyskich i dlatego upraszamy przyjaciół ludzkości o nadsyłanie nam uwag swoich, które nam wielce przysłużyć się mogą do wypracowania projektu założenia asekuracji wykształcenia i wyposażenia dziewcząt.

**Władze targowe**, a względnie jej funkcyonaryusze, wcale nie troszczą się o to, jakiej jakości artykuły żywności sprzedawane są w grajzlerniach i w jakim stanie czystości, czy raczej niechlujstwa, znajdując się lokale grajzlerń, które przeważnie byt swój zawdzięczają klasie niezamożnej, a przedewszystkiem robotniczej. Wszak jest to obowiązkiem funkcyonaryuszów urzędu targowego, ażeby wolnym okiem, a nie przez ciemne okulary, przypatrzyl się grajzlerniom i czuwali nad prawidłowem i z przepisami sanitarnemi zgodnem zarobkowaniem grajzlerów, którzy dziś przeciw tym przepisom niemilosiernie grzeszą.

**Głód i nędza** grozi w czasie tegorocznego przednowku biednemu ludowi wiejskiemu z powodu za długo trwającej zimy nawalno śnieżnej. Wypadałoby zawczasu pomyśleć o sposobie, w jaki należałoby przyjsz z pomocą biednemu ludowi wiejskiemu, inaczey bowiem uśmiechające się doń głód i nędza spręgną się z tyfusem głodowym, a w danym razie wywołać mogą ukrytą w zakątkach cholere i zapomocą tych czynników przeprowadzić kraj nasz o klęskę. Władze autonomiczne: Wydział krajowy, Rady powiatowe i gminne — powinnyby wszelkie roboty publiczne, a przedewszystkiem roboty budowy i konserwacyi dróg krajowych poruczać gminom, alboweż wykonywać je we własnym zarządzie siłami miejscowego ludu. Byłoby także pożądanem, ażeby Rady powiatowe i starostwa z taką samą energią i ochotą zajęły się zbieraniem składek dla niesienia pomocy zagrożonemu głodem, nędzą i pomorem biednemu ludowi wiejskiemu, z jaką zbierano składki na wyprawianie go na Wystawę krajową.

**Kradzież dusz** odbywa się dziś na większą skalę, jak zwykle. Jakoby dla wielkiej chwały Wszzechmocnego Boga, niektórzy księża grzeszą nietaktem, uprawiając u siebie kult wykradania dusz grecko katolickich na rzecz obrządku rzymsko katolickiego i odwrotnie. Takie postępowanie nierozsądne ubliża powadze kościoła, którego głową jest papież; zamiast miłości chrześcijańskiej jątrzy i do nienawiści pobudza dzieci jednej matki, co przecieź nie licuje z godnością stanu kapłańskiego, aniteż zgadza się z rozsądkiem i uczciwością ludzką.

Podnosimy okoliczność tę w tym zamiarze, ażeby zwrócić na nie uwagę władz kościelnych, a tem samem zapobiedz dalszej uprawie kradzieży dusz, gdyż widzimy w tem czyn niemoralny, powadze kościoła ubliżający i dla sprawy narodowej szkodliwy, bo siejący niezgodę między Rusinami a Polakami.

**Wiec przemysłowców** ma być zwołany do Lwowa w sprawie ogólnego ubezpieczenia robotników od wypadków, zarządzzonego rozporządzeniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 20 lipca 1894 (Dz. p. p. L. 167). O ile nam wiadomo, ma wiec uchwalić rezolucyę, domagającą się od rządu zniesienia, a względnie zlania Kas chorych z Zakładem ubezpieczenia robotników od wypadków, przez co odpadłyby koszta odrębnej administracyi Kas chorych i ulżonoby przedsiębiorcom (pracodawcom) w pracy około zestawiania wykazów dla istniejącej dziś jednej i drugiej wyż pomienionej instytucyi, bez jakiegokolwiek bądź uszczerbku dla robotników. Zwołanie tego wieceu możnaby nierównie wyzyskać i w celu porozumienia się ogółu przemysłowców galicyjskich co do przyszłych wyborów do Sejmu.

**W Uhrynowie** za Sokalem posiada żydek I. R. sklep korzenny i wiktuałów, na którego winna mieć baczne oko miejscowa komenda żandarmiska, jest to bowiem wyzyskiwacz niebezpieczny dla ludu i szachraj na wielką skalę, więc też i zwolennik lichwy. Rzecz dziwna, że w Uhrynowie (wieś) istnieje kościół rzym-

sko katolicki i cerkiew grecko katolicka, a mimo to kapłani (proboszczowie) tych domów bożych nie troszczą się jakoś o los powierzzonego im pieczy ludu, skoro pasożyt może bezkarnie ssać zeń soki żywotne.

**Nowe pismo robotnicze** „Pochodnia“, organ polsko-katolickich robotników, zacznie wychodzić co czwartku od dnia 1 kwietnia 1895. Rozesłane numera na okaz wskazują, że będzie to organ dla robotników redagowany w duchu religijnym i narodowym, mający paraliżować dążności partyi robotniczej demokratyczno socyalnej, względnie głoszone zasady przez nią.

Każdemu nowo powstającemu pismu życzymy powodzenia, a więc to samo życzymy i „Pochodni“ jednakże musimy zauważyć przy tej sposobności, że uważamy za niewłaściwe wypowiedanie przez nią wojny prasie robotniczej socyalno demokratycznej, ponieważ ona była pierwszą, która (nie wchodząc z jakich pobudek) zajęła się losem robotniczej klasy, i bądź co bądź w tym względzie położyła pewne zasługi. A zresztą nie przeciw wszystkiemu, co ta prasa podaje, można występować, gdyż wiele rzeczy podnosi ona, które wogóle dla ludzi pracy są pożądane i z którymi każdy człowiek, nie grzeszącym zmysłem służalczym, godzić się może.

Nas nie można pomówić o popieranie prasy socyalno-demokratycznej, ale też nie należymy do uprzedzonych wrogów jej, tylko zwykli jesteśmy wystąpić przeciw jej zasadom, o ile te nie zgadzają się z naszym przekonaniem. Radzimy tedy „Pochodni“ ażeby zasadniczo sprawę robotniczą traktowała, a nie dla jakichś pobudek „wyższo-polityczno-religijno-narodowych“, inaczey bowiem zakończy żywot *à la* „Robotnik polski“, albo ks. Librewski w sprawie rozgłoszonego procesu tarnopolskiego.

**Trybunalska ulica** co tygodnia i każdego dnia świadczy dziwnie o cnotach ludzkości. Przy tej ulicy istnieją dwie restauracye: Naftuły Toepfera i Wilhelma Breitmajera. Pierwszy z nich jest naśladowcą barona Hirsza, więc raz na tydzień raczy przed swą restauracyą dozwolić zgromadzić się ubogim wedle jego „Befelu“ szykować się do „Gliedu“ pod jego komendą, poczem każdy otrzymuje „poniżający godność człowieka“ grosz czyli jałmużnę. Wilhelm Breitmajer, restaurator pod „Trzema Koronami“ przy ulicy Trybunalskiej inaczey urządził u siebie. Codziennie w czasie popołudniowym, kiedy goście restauracyi jego się rozchodzą, przebywa cała rzesza ubogich z garnuszkami i bywa szczerze obdzieloną ciepłą, pożywną strawą.

## Nadesłane.

Szanowna Redakeyo! W kronice Nr. 35 *Kurjera lwowskiego* z dnia 4. lutego 1895 zarzucono Prezesowi Panu Teofilowi Teichmanowi I. galic. korpusu c. k. Weteranów wojskowych tudzież Zarządowi i Wydziałowi nierzetelność w prowadzeniu rachunków podnosząc, że na administracyę i przyjęcie Najjaśniejszego Pana wydano 2340 złr. w. a.

Zarzut ten, jako bezpodstawny i w wysokim stopniu krzywdzący Prezesa pana Teofila Teichmanna jakoteż członków Zarządu i Wydziału, którzy nie szczędząc czasu, trudu i mienia przeważnie pracują gorliwie bezpłatnie, prawdziwie po obywatelsku, dla rozwoju tej humanitarnej instytucyi, — odpieramy stanowczo wyłuszczać równocześnie z jakich pozycyi składa się ogólna suma 2340 zł. 12 ct. i tak:

I. Fundusz Stowarzyszenia (korpus administracyjny).	
<i>Przychód:</i>	
Pozostałość z roku 1893 . . . . .	1.586.36
20% z % za I. półrocze . . . . .	73.50
20% z % za II. półrocze . . . . .	29.30
20% z wkładek członków w 1894 r. . . . .	1.232.97
Dar Najjaśniejszego Pana . . . . .	300.—
Półowa subwencyi miasta Lwowa . . . . .	50.—
Suma przychodów . . . . .	3.272.13
<i>Rozchód:</i>	
Całoroczny czynsz za lokal . . . . .	400.—
Pięciu funkcyonaryuszom korpusu (sekretarz, kontrolor, kasyer, buchhalter, gospodarz) całoroczne wynagrodzenie . . . . .	300.—
Poborca po 10 zł. miesięcznie za rok 1894 . . . . .	120.—
Woźny po 5 zł. miesięcznie za rok 1894 . . . . .	60.—
Pauszala kancelaryjne sekretarzowi po 3 zł. miesięcznie . . . . .	36.—
Noworoczne listonoszom i dozorcym . . . . .	10.—
Oświetlenie . . . . .	33.89
Do przeniesienia . . . . .	959.89

Z przeniesienia . . . . .	959.89
Opał 4 pokoi . . . . .	78.46
Dyspozycyjna kwota prezesa, którą tenże obdzielił najwięcej czynnych funkcyonaryuszy . . . . .	80.—
Druk sprawozdania i zaproszeń na Walne Zgromadzenie . . . . .	48.15
Portorya pocztowe . . . . .	9.19
Koszta z powodu zaciągnięć się mającego Związku bojowników . . . . .	56.80
Muzyka za siedemrazowe wystąpienie w czasie pobytu Naj. Pana . . . . .	230.—
Plakatowanie, druki kancelaryjne, zaproszenia i odezwy . . . . .	76.25
Urządzenie dwukrotnie nabożeństwa żałobnego . . . . .	19.—
Telegramy i wygotowanie dyplomów . . . . .	11.25
Członkom za wystąpienia w czasie pobytu Naj. Pana . . . . .	33.60
Za trzy książki i założenie takowych dla pospolitego ruszenia . . . . .	60.—
Przyjęcie i umieszczenie przyjezdnych członków i deputacyi z Przemyśla i Stanisławowa podczas pobytu Naj. Pana . . . . .	171.68
Prenumerata czasopism . . . . .	25.20
Drukowanie kalendarza i spis członków . . . . .	40.—
Sprawienie dwóch nowych chorągiew . . . . .	10.33
Introligatorskie i kaligraficzne roboty . . . . .	11.30
Oświetlenie i czyszczenie ratuszowej sali na Walne Zgromadzenie . . . . .	7.50
Muzyka na św. Michała . . . . .	25.—
Feldzeichen i fiakry dla deputacyi . . . . .	29.—
Włożono do „Spółki gry w losy“ . . . . .	85.—
Wieniec ze wstęgą dla jednego zmarłego członka . . . . .	10.—
Bielenie lokalu i naprawa pieców . . . . .	6.—
Za druk 1000 sztuk blankietów lekarskich . . . . .	6.50
Za rozdanie sprawozdań . . . . .	7.—
Asystencya policyjna na Walne Zgromadzenie . . . . .	3.—
Renumeracya w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia:	
p. Wiceprezesowi Józefowi Widtowi . . . . .	50.—
p. Sekretarzowi Józefowi Karamanowi . . . . .	50.—
p. Kontrolorowi Arturowi Bolekowi . . . . .	40.—
Rekursu, awizacye, stemple . . . . .	26.—
inne pomniejsze wydatki w ciągu roku . . . . .	74.02

Suma rozchodu . . . . . 2.340.12  
Porównawszy przychód 3.272.13  
z rozchodem 2.340.12

Pozostaje na rok 1895 932.01

Przyjęcie Naj. Pana znalazło swe pokrycie w Darze najłaskawiej przez kancelaryę *Monarszą* udzielonym, jak to wykazuje odnośna pozycya przychodu

Natychmiast po pojawieniu się owego artykułu w *Kurjerze lwowskim*, udaliśmy się niżej podpisani jako komisya rewizyjna zapraszając w tym celu byłego oficyała rachunkowego dawniej istniejącej c. k. Izby obrachunkowej pana Antoniego Kuntza i egzaminowanego buchhaltera pana D. Więckowskiego, do biura korpusu zażądaliśmy wszystkich ksiąg i rachunków i jeszcze raz jak najdokładniej zbadaliśmy takowe, przekonaliśmy się, że są najrzetelniej i najwzorowiej przez cały czas prezydowania pana Teofila Teichmana prowadzone.

Zarzut zatem nierzetelności poruszony w powyższym piśmie był tylko prostym wymysłem ludzi złej woli, którzy chcieli tem naszą humanitarną instytucyę postawić w obec świata w złem świetle.

Komisya rewizyjna:  
Ludwik Styks. Apolinary Hauptmann.  
Emil Michał Gerber.

Jako zaproszeni do rewizyi rachunków:

Antoni Kuntz, Dymitr Więckowski,  
b. oficyał rachunkowy dawniej istniejącej c. k. Izby obrachunkowej.

Za Zarząd i Wydział:

Lwów dnia 11. lutego 1895.  
Galicyjski korpus c. k. weteranów wojskowych im. Arcyksięcia Rudolfa we Lwowie.

Józef Karaman. Teofil Teichman.  
sekretarz. prezes.



# Jeneralne zastęstwo

pierwszego akcyjnego  
browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz  
Lilienfelda i Sp. we Lwowie  
poruczone firmie

## Ozyasz Wixel i Syn

we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6

poleca swój GŁÓWNY SKŁAD

### PIWA OKOCIMSKIEGO

(marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe) z browaru Jana Götza w Okocimie  
i piwa pilzneńskiego z pierwszego akc. browaru w Pilźnie

w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych zawsze świeże i wystaje, a z lwowskich  
**LEŻAK I PIWO MARCOWE**

J. Lilienfelda i Sp. za najlepsze uznane

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza  
w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

**BROWAR PAROWY**  
**Jana Götza w Okocimie**

poleca swoje znakomite piwa, które z powodu doborowych składników i niezrównanej jakości pierwszorządne zajmują stanowisko wśród piw krajowych jakoteż zagranicznych i na wystawie krajowej powszechnie znajdują uznanie. — Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy restauratorowie obce, pośledniejszego gatunku piwa, jako okocimskie sprzedają, przeto dla ostrzeżenia P. T. Publiczności mam zaszczyt donieść, że *główny skład i zastęstwo mego browaru dla Lwowa i Galicyi wschodniej* znajduje się u pp.: *Ozyasza Wixla i Syna we Lwowie* ul. Bogusławskiego l. 13, zaś *skład piwa butelkowego u p. S. Wiesera we Lwowie* ul. Sykstuska l. 14, tudzież, że *piwo okocimskie szynkują na szklanki* w następujących restauracjach i pokojach do śniadań u pp.: *Józefa Ehrlicha* kawiarnia teatralna, *Naftuly Toepfera* ul. Trybunalska l. 12, *Wład. Kozłowski* ul. Grodecka l. 79, *H. Klingsberga* Orpheum ul. Zimorowicza l. 17, *Jana Lubicka* ul. Krakowska l. 7, *Karola Niedźwieckiego* ul. Słowackiego l. 8, *Ant. Rulzińskiego* restauracya kolejowa, *II. Salzberga* ul. Kołłątaja róg Kaźmierzowskiej, *Maza Wixla* ul. Ormiańska 5, *Szym Goldberga* Batorego 18, *Narodna Torhoła*. Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

**Jan Götz w Okocimie.**

Pierwszorządny hotel „Victoria“  
**vis a vis** wałów Hetmańskich, obok Kawiarni Wiedeńskiej i placu Maryackiego we Lwowie, z komfortem urządzony, poleca **pokoje gościnne** począwszy od 80 ct. za dobę wraz z pościelą. Korytarze, schody i miejsca ustępowe są opalane. **Restauracya** pod nazwą „Grzywińskiego“ i 9 plac Maryacki jak dotąd i nadal podaje zdrowe i smaczne potrawy i wyborne trunki również i w abonamencie do domu.

**JOZEF MICHELINI**  
we Lwowie ul. Sokoła l. 1.

Skład i pracownia wyrobów figuralnych i ozdób architektonicznych z gipsu, wapienia hydraulicznego i cementu, urządza kompletne balkony betonowe i wyrabia sztuczne marmury.

**SKŁAD i HANDEL WINA**  
założony w roku 1847

**Ludwika Stadtmüllera**  
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9  
gdzie również mieści się tegoż

**H O T E L**

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspólniały z komfortem urządzonej salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kolek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

**R E S T A U R A C Y A**  
we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną,  
poleca

**Kuracyjne wina i Cognac**  
chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

**GIOVANI ZULIANI**  
Pierwsza koncesyonowana  
fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu płytki maszynowe z cementu deceniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rzeźwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

**Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznią się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impressa“)

**Pracownia bednarska**  
**FRANCISZKA MÜLLERA**  
przy ulicy Kąpielowej l. 4, we Lwowie (terytorjum browaru s. p. Karola Kisielki)

odszczególniona „Medalem zasługi“ na Wystawie krajowej z r. 1877 oraz „Medalem srebrnym“ na Wystawie krajowej z r. 1894,

przyjmuje zamówienia miejscowe i z prowincyi na wszelkie roboty w zakresie bednarstwa wchodzące (przedewszystkiem dla gorzelni i browarów) i wykonywa je umiejętnie i na czas, jako też poleca **wielki zapas beczek hektolitrowych, pół i ćwierćhektolitrowych** (wiadra i półwiadra).

**Zakład artystyczno-słusarski**  
**Jana Daschka**  
przy ul. Kopernika l. 52. we Lwowie

odszczególniony na Wystawie budowlanej we Lwowie „Medalem złotym“ a na Powszechnej Wystawie krajowej z r. 1894 „Dyplomem honorowym“ przyjmuje zamówienia miejscowe i zamiejscowe na wszelkie roboty w zakresie artystycznego słusarstwa wchodzące, jako też i wszelkie zwyczajne i wykonywa je z całą dokładnością i punktualnie na czas umówiony.

**Fabryka kotlarska**  
**Franciszka Schramma**  
pod l. 5 ulica Młynarska we Lwowie

poleca się

P. T. Właścicielom gorzelni do wykonywania wszelkich rekonstrukcyi gorzelni i dostarcza racjonalnej konstrukcyi aparatów gorzelniowych, a to: kotły parowe, parniki, kadzie i w ogóle wszelkie tego rodzaju przedmioty, jakoteż i inne w zakresie kotlarstwa wchodzące, które wykonuje starannie, z dobrego materiału, umiejętnie i praktycznie oraz punktualnie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Powyższa fabryka doznaje zaufania i wzięcia, które zawdzięcza swemu postępowaniu rzetelnemu.

Jedynie zdrowy i przez lekarzy zalecany  
**Miód Janowski**  
d. nabycia  
w pierwszej galicyjskiej miodosytni  
**SAMUELA BLATTA**  
przedtem  
**MAYERA BLATTA**  
założonej w r. 1850 w Janowie (koło Lwowa).

Miód podwójny i pojedynczy wysołąm koleją w beczkach 25-litrowych, zaś butelkowy, tak zw. „Malaga“ w beczkach 5-kilogramowych.

**Ul. Halicka l. 22.**

**Główny skład i handel wędlin**  
**FRANCISZKA UNDERKI**  
pod l. 22 przy ulicy Halickiej we Lwowie  
niegdyś Jakubowskiego a następnie Tomasza Adamowskiego  
poleca:

stynące z smaku i dobroci powszechnie znane wyroby masarskie i wędlinarskie, które w kraju i po za jego granicami zjednały sobie uznanie znawców. Przedewszystkiem poleca się wyborne w smaku szynki, ozory, kiełbasy, salcesony, salami, wędzonki, kiełbaski, pasztety i wogóle wszelkie wyroby wchodzące w zakres wędlinarstwa i masarstwa, wreszcie słoninę i smalec. — **Ceny najniższe zaś towar wymieniony.**

**Ul. Halicka l. 22.**

**HENRYK SALVER**  
konces. budowniczy i architekt  
**Uczba 13 ul. Sykstuska we Lwowie,**  
podejmuje się wykonania przedsięwzięcia i wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa; wykonuje plany budowy i obejmuje kierownictwo pod przystępnymi warunkami.

Otwarty podczas Wystawy krajowej z r. 1894  
Pierwszorządny dwupiętrowy z komfortem urządzonej  
**Hotel Pański**  
**ARNOLDA BARANIECKIEGO**  
przy ul. Grodeckiej l. 5 we Lwowie (obok placu *vis a vis* kościoła św. Anny)  
poleca się Wiel. Duchowieństwu i Szan. Obywatelstwu.  
**Pokoje gościnne od 60 ct.** i wyżej wraz z pościelą za dobę. Pościel i bielizna nowa. Naprzeciw hotelu przystanek tramwaju.

**Kazimierz Hroboni**  
egzaminowany  
i koncesyonowany budowniczy ciesielski  
**l. 36 ul. Zielona we Lwowie,**  
podejmuje się wykonania pod swoim kierownictwem przedsięwzięcia i wszelkich robót w zakresie ciesielstwa wchodzących i uskutecznia je na czas umówiony.